

NOWY GŁOS

Cena numeru 20 gr.

Dwutygodnik

Przedpłata kwartalna 1 zł 20 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. Nadstawne . . . 25 gr.
W tekście . . . 30 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: Rzeszów, ul. Sokoła I. 10.

Naprzód drużyno strzelecka!

Polska potrzebuje dziś sił roboczych dużo. Żadne inne z państw Europy nie znajduje się w tak trudnym jak nasze położeniu. W ostatnich ośmiu latach nie zdobyliśmy się na program, któryby te trudności zdołał opanować.

Dziś ster Państwa i jego program wziął w ręce nasz Wódz.

Był czas, gdy naród był pogrążony w niemoi i dusza jego z dnia na dzień karłała. Powołał nas wtedy On do pracy wśród zgłębionych gorszych niż dzisiaj warunków. Była nas garstka. Rzeszt! narodu albo drzeiała w trójlojalizm albo jak endecja przeskadzała naszej robotcie.

Po odzyskaniu niepodległości, kraj nasz znouwu począł popadać w stan grozący upadkiem, stan przygotowany przez ludzi, którzy z lojalnych carskich poddanych ogłosili się nadpolakami. Osmili państwo znouwu Wódz. Nie chcą jednak niedobitki carskiego programu autonomii uznać obecnego stanu rzeczy.

Dobrze!

My idziemy twardo i przed tą przeskodą nie będziemy się namyślali. Znamy Was dobrze, panowie endecy i, nim walkę podjęliśmy, widzieliśmy Was przez 8 lat przy warsztacie waszej nieczej roboty.

Pamiętamy, jak zdeprawowawszy stronnictwo Witosa, program Wszech zakrojony i dostosowany do najniższych instyktów jakie na dnie duszy ludzkiej siedzą, zapuszczał swe maoki w szerokie masy inteligencji. Nauzyliście ją karierowiczostwa, służalności i tohórstwa, a otumaniwszy aparat nauzyielski szkół średnich, sączyliście jad w młode dusze. Wy i nikt poza wami nie odpowiada za to, że inteligencja polska nie odgrywa ozołowej roli w narodzie, jak to siłą rzeczy być powinno.

Zniszczyliście majątek społeczeństwa kalkulacjami, które na waszych cięż sumieniach. Nie będziemy zreszt! wyłozad wszystkich waszych „ozynów“, bo tegoby i na wólowej skórze nie spisał.

My idziemy do pracy ozyściej, pracy istotnie i li tylko dla Polski. Idziemy mężni i z uśmiechem wesela, świadomi, że kraj nasz szerokim oddechem orzeźwiającej powietrze oozyszczonej atmosfery w napoty zamarty organizm doebnie. Będziemy zwalozad tych, którzy na młodym organizmie państwowym pasorzytują, a specjalną opętl! oozymy tyoh, którzy majątkiem państwa zarządzają. Idziemy niszczyć kastowe chińskie mury podziatu i stwarzad typ jednolitego obywatela. Idziemy uczoy pracy dla dobra Oozyzny a nie dla karierowiczostwa. Idziemy budzić duszę narodu i drzeimając jej skarby powoływad do żyoia.

p. Walerego Romana, jako viceprezesa i red. Bolesława Srockiego jako sekretarza. Obrady zakonozono wysłaniem następujących depesz:

Marszałek Piłsudski. Warszawa. Belweder. Rada Naczelna Z. N. R. obradująca w Warszawie w dn. 6 stycznia 1927 przesyła Ci, Panie Marszałku, wyrazy ozi i hołdu oraz zapewnienia wytrwałej pracy w podjętem przez Ciebie dziele zapewnienia Polsce mocarstwowej potęgi i warunków trwałego rozwoju.

Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościoki. — Warszawa. — Zamek Królewski. — Rada Naczelna Z. N. R. obradująca w Warszawie w dniu 6 stycznia 1927 r. przesyła Ci, Panie Viceprezemy, wyrazy głębokiej ozi i należnego hołdu.

Viceprezjer profesor Bartel. — Warszawa. Pałao Rady Ministrów. Rada Naczelna Z. N. R. obradująca w Warszawie w dn. 6 stycznia 1927 r. przesyła Ci, Panie Viceprezemy, wyrazy szczerzego poważania i wiary w dalszą owoonocę dla państwa współpracy Twej z marszałkiem Piłsudskim w dziele naprawy Rzeczypospolitej.

Na to przedewszystkiem czekad.

Znany członek Komitetu Redakcyjnego „Ziemi Rzeszowskiej“ skwapliwie wyłoył rozbieżność zapatrywań rzeszowskiego proboszcza i burmistrza w sprawie wzięcia udziału Sokoła polskiego w ostatnim zlocie czeskim. Napuszony rozdiera szaty, ubolewając, że to się nie przyozni do konsolidacji żywoiu katolickiego.

Robi mu to jednak taż! przyjemność, że tłumami oozionkami trąbi rzeszowskiemu światu o tej, tak dawno przez niego upragnionej, rozbieżności.

Autor sprawozdania „Ziemi Rzeszowskiej“ niema jednak sam odwagi wyrazić swego zdania w powyższej sprawie i to wyrażenie zaznacza. Zjada się, że twórca „Głosu Narodu“ śp. Rogosz, autor dzieła: „Na dziejowym prełomie“ — śmieiej ująłby omawianą kwestię, niż to ozynią jego dzisiejsi chadoey epigoni.

Nie brak też w sprawozdaniu „Ziemi Rzeszowskiej“ pewnego zatarcia odoieni w oświadczeniu burmistrza, który rozkąd powiedział, iż niewzięcie udziału Sokoła Polskiego w zlocie Sokolstwa czeskiego, z powodu połączenia z tym ostatnim uroczystości narodowej Husa uważa za bład, że w politykę się nie wdaje, ale skoro sprawa nie stanowi żadnego dogmatu, przeto każdy może mieć w niej swoje zdanie“.

Myśmy się już dawno wyrażili, jakie mamy na tę sprawę zapatrywanie, nie jest zreszt! ono wcale oosobnionem, — oasy szereg pism odozienyoh zajmował zgodne z naszym stanowisko.

Jeśliśmy do tej kwestji wrócili, to tylko dlatego, aby naszym szanownym czytelnikom do oozu wykazad, jak to tedenozynie sieje oozne Komitetu „Ziemi Rzeszowskiej“ między ludźmi niezgodę, aby później w mętnej wodzie dla siebie ryby łowid.

W przysłowiaoh leży mądrość ludu, a jedno z nich przystawie polskie — mówi, że psie głozy nie idą pod niebioso.

Uchwały Rady Naczelnej Zw. Naprawy Rzpitej.

W dn. 6 stycznia odbyły się w Warszawie w sali T-wa Straży Kresowej pod przewodnictwem p. Walerego Romana całodzienne obrady Rady Naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Po sprawozdaniu politycznem egzekutywy naczelnej wygłoszonym przez p. Prezesa Zdzisława Lechnickiego i sprawozdaniu z sekretariatu generalnego przedstawionem przez p. Stanisława Paprockiego rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos między innymi: pp. prezes Stanisław Bukowiecki, redaktor Husarski J., inżynier Wiktor Przedpełski, radaa Fabierkiewicz, red. Mieczysław Rettinger, p. Jan Brzozowski (ze Lwowa) red. B. Srooki i inni. Następnie przystąpiono do obrad nad projektem deklaracji programowej Z. N. R., którą przyjęto wraz z szeregiem poprawek. Ponadto Rada Naczelna uchwaliła następujące rezolucje polityczne:

Rada Naczelna Z. N. R. na posiedzeniu w dniu 6 stycznia b. r. stwierdza, co następuje:

1. Ubiegłe siedem miesięcy r. 1926 wbrew głosom pesymistóh wykazały niewątpliwie dodatnie skutki przewrotu majowego. Skutki te widzimy przedewszystkiem:

a) w uduowieniu i wzmooczeniu władzy wykonawczej,

b) w zatacowaniu rozwoju groźnych dla mas pracujących i dla spokoju państwa dążeń zmierzających do sniwoczenia istniejącego stanu posiadania rzesz pracujących,

c) w zapoczątkowaniu naprawy stosunkóh w obzojęoh politycznyoh,

d) we wzroście zaufania społeczeństwa do stabilizacji stosunkóh państwowyoh,

e) w osiągniętej poważnej poprawie stosunkóh gospodarczyoh.

2. Rząd Marszałka Piłsudskiego, wykazując w działalności swej dobrą wolę i troskę o interesy państwa winien korzystać z zaufania i poparcia społeczeństwa.

3. Trudna sytuacja międzynarodowa Polski, będąca przedewszystkiem wynikiem osłabienia moralnego i rozłoznienia wewnętrznego spoiwości obozu zwycięzcoh wielkiej wojny, wymaga jednolitości oostego społeczeństwa polskiego oraz wzmooczenia aktywności polskiej w polityce międzynarodowej w celu należytego przeciwstawienia się wszelkim zakusom na dzisiejszy stan posiadania Państwa Polskiego.

4. Sytuacja gospodarcza Państwa w dalszym ciągu winna być przedmiotem naczelnej troski rządu, przyczem szcogólną uwagę należy zwrócić na sprawiedliwy podział ciężarów związanych z sanacją gospodarczą, w sposób zabezpieczający masy pracujące od nadmiernego obciążenia. Realizacja programu inwestycyjnego winna być podejmowana stopniowo, jak najszybciej, w miarę otwierających się możliwości.

5. W odniesieniu do stosunkóh wewnętrzo-politycznyoh uważamy działalność konsolidacyjną obozu Wielkiej Polski za wybitnie szkodliwą jako opartą na przesłankach zjednoczenia prawicy społecznej, oraz obciążoną na moment wyjątkowego spiętrzenia trudności państwowyoh, a w związku z tem odciągającą planowo siły polityczne i społeczne od bieżącej pracy nad poprawą stosunkóh państwowyoh. Akcji tej wszystkie szczerze demokratyczne czynniki polskie winny przeciwstawić własną akcję konsolidacyjną, mającą na celu stworzenie siły politycznej rdzolnej do normalnego kierownictwa sprawami państwa.

Do Prezjdium Rady Naczelnej wybrano: pp. Zdzisława Lechnickiego, jako prezesa,

Oświadczenie

Redaktorom „Ziemi Rzeszowskiej” na pamiętkę.

Przyjaciele moi przytłaczali mi drukowane w różnych piśmach uwagi z powodu mojego odejścia z rzeszowskiego powiatu, ale tem nie zajmowałem się, bo ani czasu, ani ochoty nie miałem.

Obecnie odpowiadam wszystkim.

W czasie mojego pobytu w powiecie rzeszowskim, miałem często zaszczyt być zwalczanym i obławianym pojmami Mikołajki, której źródło mieści się w redakcji „Ziemi Rzeszowskiej”. Na ataki te stale nie odpowiadałem, bo przecież szanujący się człowiek nie może polemizować z wywodami chorobliwych mózgów rodzimego kultuństwa.

Stwierdzam fakt, że w czasie mojej pracy w „Ognisku” naucoycielskiem nie było żadnych, tembardziej „silnych dysonansów”, lecz właśnie organizacja naucoycielska w powiecie stała się tak zwartą i jednolitą, że zyskała uznanie nietylko wśród naucoycielską, ale również wśród sfer obywatelskich i władz szkolnych.

Nie dziwię się zupełnie, że „z racji dotychczasowej polityki” „Ogniska” byli moim niezadowolonymi głoszący z Ziemi Rzeszowskiej, bo istotnie nie prowadziłem w „Ognisku”, polityki w myśl wskazań wrogów szkolnictwa i naucoycielską, nie szedłem po linii najmniej szego oporu, ale po linii zgodnej z powagą za-

wodu naucoycielskiego, a korzyścią dla szkolnictwa.

Przeciwiwałem się tendencjom protekcyjnym, którego wyrazem jest Rada Szkolna powiatowa w Rzeszowie.

Usiłowaliśmy panowie zrobić z Rady szkolnej powiatowej ostoję waszych sympatyj politycznych, a sprawy szkolne i naucoycielskie układać po linii waszych interesów partyjnych, zaś „Ognisko” nauz. żądało równej sprawiedliwości dla wszystkich naucoycieli, bez względu na ich orientację polityczną. Szedłem drogą jasną, prostą i zdecydowaną, bo kręciactwem, lianństwem, podłością, karierowiczostwem, gardzę.

Z największą przyjemnością wspominam chwilę współpracy z naucoycielskim i z ludem powiatu rzeszowskiego, dla których to sfer, według mojej najlepszej woli pracowałem, ze względu zaś i obrzydzeniem myślę o tych, którzy tylko mogą umieć i obrać białym to wszystko, co nie obchodzi wujka bladeństwa endeckiego. Sąd o mojej polityce szkolnej w „Ognisku” wydał naucoycielstwo, które darzyło mnie swym szanowaniem, a które to naucoycielstwo jest jedynie kompetentne do nakreślenia dróg pracy swej organizacji, a nie wy wrogowie szkolnictwa i naucoycielską. Teraz umizgacie się do kol. Merklingera i poohlebstwem pragniecie zawrócić mu w głowie, aby poszedł z wami, bo wam i naucoycielstwo czasem jest potrzebne.

Kol. Merklinger może iść drogą, którą sechoc. Ja wiem, że w waszym judaszowskim uścisku zmarnieje każdy, kto nie urodził się na błazna, pajaca, czy lokaja w cyrku nad Mikołajką, którego dyrektora, przepraszam redakcją, mieści się na ulicy... Zamkowej.

Mam głębokie przeświadczenie, że w razie sejsja „Ogniska” z dotychczasowej drogi polityki obrony interesów szkolnictwa powszechnego i naucoycielską, stałoby się ono martwem, bezideowe zbiorowiskiem ludzi, a to przecież jest coś waszą, a nie organizacji naucoycielskiej.

Zwarty i jednolity obóz zorganizowanego naucoycielską buduje wiekopomne dzieła, mocą wysiłku duchowego i fizycznego, a wy radzi- byście burzy i niszczyły to wszystko, co nie pod protektoratem waszych anarchizujących instytutów powstaje. Dla was zostawiam Mikołajkę! Nurzajcie się w niej, bo to wasz żywioł!

Dla siebie wybrałem wiarę płacówkę pracy nad srebrnymi wodami Niaru i Santu, gdzie z równą energią, zapalem i wiarą w zwycięstwo prawdy, dobra i postępu pracować będę, jak w rzeszowskim.

Tyle słów pożegnania dla „wielkich”, „mądrych”, „inteligentnych” opiekunów szkolnictwa naucoycielską z Ziemi Rzeszowskiej” do pamiętniki przesyła z usmiechem na twarzy, zadowolony zawsze z tego co ma

Jan Kolanko.

Kilka słów o Związku Strzeleckim.

Kiedy w Rzeszowie powstał Związek Legjonistów, każdy mógł sobie łatwo wydomyślić potrzebę i cel tegoż. Trwoga natomiast napadła się serca niektórych ósemkarzy na samą zapowiedź, mającego się stworzyć Związek Strzelecki; z ulgą pisali „Ziemia Rzesz.”, że założenie Związku w Rzeszowie nie przysiężesz do skutku. To też, gdy już Strzelec w naszym mieście zorganizowano zapytywali z wystraszeniem inami: „Co to wojna będzie?”

Czy wojna wnet będzie, czy nie, Strzelec nie ma tylko wojnie służyć, on ma spełniać doniosłą rolę także w czasie pokoju, i spełnia ją, odrywając młodzież od kart i knajp, od próżnego wagażenia się i wielu grzeszków jeszcze. A temu wiekowi właściwych nawyczek, prowadząc ją do koszar. Tu, ćwicząc mięśnie i zaprawiając się w sztuce wojkowej, kształci młodzież wolę i charakter, tu wzbudza się w niej i wyrabia rycerskiego ducha wielkich przodków, czyni obywatelom zdrowym fizycznie i moralnie i udoskonala poczucie i zrozumienie ciężkich obowiązków, jakie wkrótce na nim zaciągną tak w czasie pokoju jak i wojny. — Gdyby tak w całym społeczeństwie było dostateczne zsgadnienia tego zrozumienie, a zdrowa młodzież wszystka stanęła pod naszym sztandarem, to czynem tym raczej odsunęlibyśmy widmo wojny jaknajdalej, gdyż nie śmieliby sąsiedzi targnąć się na dobrze zorganizowany i na wszystko przygotowany naród, znający strzelców już z ostatniej wojny, tudzież wyroste z pod ziemi P. O. W., które tak po mistrzowsku urządził Marszałek Piłsudski. Niemcy znają te organizacje i znają ich zdecydowane wystąpienia i dlatego obawiają się ich wzrostu podobnie, jak niektórzy nasi prawnicy „patrioci”. Trzeba więc narodowi być

przezornym i myśleć o jutrze, bo lepiej jest być przygotowanym, chociażby się nawet na długie lata na wojnę nie zanośito, aniżeli zostać nieszczerze zaszkoczonemu, gdyż w tym wypadku staje się ono stokroć większym i groźniejszym.

Ćwiczenia fizyczne; gimnastyka, sporty i sejsie wojskowe wyszkolenie są wprost niezbędne dla życia narodu i istnienia państwa. Mamy przykłady w historii, że kiedy narody nawet bogate niewieścieją, gdy zniknie u nich całkiem t. zw. „żyłka wojskowa” przestają istnieć ich państwa, nawet ich narodowość staje się z czasem kwestią bardzo problematyczną. Za jaskrawy przykład powyżej przytoczonego niech posłużą żydzi. Oni widzą dobrze to już sami zrozumieli, czego niektórzy polacy jeszcze nie mogą dojrzeć, dają się u nich zaobserwować w ostatnich latach intensywną w tym kierunku pracę, aby młodzież wychowywana z duchem czasu, w zaniedbaniu nie była bardzo do swych przodków podobna. I nam nie wolno być obojętnymi dla szlachetnej pracy, wszczętej i kontynuowanej przez Związek Strzelecki w Rzeszowie i okolicy, albo być tylko biernymi widzami ich zmudnej a owocnej działalności.

Władze nasze winny też więcej niż dotychczas okazać zainteresowania się pracą Związku, współpracować z nim i popierać go podobnie jak to się dzieje w wielu innych miastach Rzeczypospolitej. Wierzymy, że komu dobro i przyszłość państwa i narodu leży na sercu, ten z pewnością w miarę możliwości i sił popieszy Związkowi z pomocą, zaś kochająca Ojczyznę młodzież cała stanie w szeregach strzeleckich i będzie sposobid się na karnych i dzielnych obywateli.

Atc.

Jak zwalczać się Siedmioklasową Szkołą powszechną.

Idea szeroko pojętej oświaty, idea uobywatelenia szerokiego mas społeczeństwa i wciągnięcia ich do twórczej pracy dla Polski, a zatem właściwego demokratycznego wychowania przyszłych obywateli Polski przez 7 kl. szkołę powszechną, nie jest pewnym czynnikiem, — a przedewszystkiem tym, który mało „narodowy” ogię na ustach mają, — na rękę. W tym celu urządziła zebrańia niby obywatelskie, t. j. najzwyczajniejsze konwentyki przy zamkniętych drzwiach, na których bronią 8 kl. gimnazjum przeciwa stawiają je 7 kl. szkole powszechną. Tego rodzaju zebranie odbyło się i u nas w Rzeszowie w dniu 14 grudnia ub. r. W zebraniu tem mogli uczestniczyć tylko wybraności z specjalnem zaproszeniem.

A więc sprawę obchodzącą całe społeczeństwo, zatwiała się wśród szanowanych, przy zamkniętych drzwiach, rozstrajając następnie o całej Polsce o walnem zwycięstwie tezy kl. gimnazjum na zebraniu obywatelskiem w Rzeszowie.

Powiedzieć jednak musimy, że tego rodzaju metody nawet na gruncie Rzeszowa są niewdy, czego dowodem był szczerpny udział osób na wspomnianem zebraniu jak i dyskusja nad wygłoszonymi referatami.

Wywody p. referenta Podobińskiego zdająco do uzasadnienia potrzeby utrzymania 8 kl. gimnazjum były tak słabe, że nawet laik w sprawach szkolnych mógł je łatwo zbić. My ze swej strony powiemy p. Podob. krótko: siedmioklasowa szkoła powszechna jest potrzebna całego społeczeństwa, zaś gimnazjum jego małego procentu. Jeśli chodzi o selekcję młodzieży, to odnosiśmy wrażenie, że Szanowny referent musiał się pomylić w określeniu tego co chciał powiedzieć. Rozumiejąc zaś dobrze o co chodziło p. referentowi, możemy śmiało powiedzieć, że z młodzieży wstępującej do pierwszej kl. gimnazjalnej dochodzi do kl. IV, zaledwie połowa, czego dowodem, że klasy I i II mają prawie po wszystkich gimnazjach po 2 oddziały, a kl. IV. po jednym oddziale. Gdzie

więc te 50% młodzieży zgubionej podrodzku do kl. IV. ma to wykształcenie potrzebne obywatelowi, które mu daje ukończona pełna siedmioklasowa szkoła powszechna? Jeśli chodzi o ten argument, że starsze przełwojenne naucoycielstwo szkół powszechnych nie jest dostatecznie przygotowane do nauowania w wyższych oddziałach szkoły powszechniej, to radzimy p. referentowi zaglądnąć do „Przeglądu Pedagogicznego” z września i października ubiegłego roku (organu T. N. S. W.) jak i do Rocznika Statystycznego za rok 1926, z których łatwo dowiedzieć się może, że w szkoleństwie średnim jest tylko 17% sił naucoycielskich ukwalifikowanych. Jeżeli więc wykazuje się słabe strony jednych, nie należy zapominać o drugich, aby nie być posądzonym o subiektywizm. Obok tego radzimy również p. referentowi zaglądnąć do rzeszowskiego prywatnego gimnazjum żeńskiego, a przekonana się, że postulat jednolitości ustroju szkolnictwa jest tam od dawna praktykowany, bo przecież ten zakład niema klasy I, II i III, tylko dziewięć ukończonych szkoły powszechniej przyjmują się do kl. IV i z wszelką pewnością córka niejednego obrotny 8 kl. gimnazjum ukończyła ten zakład bez kl. I, II i III i nikt nie słyszał dotychczas narzekania ze strony rodziców, chyba ze strony p. profesorów, którym do pewnego stopnia urywa się zarobek uboczny. To tylko najważniejsze argumenty, które p. referent Podobiński podniósł jako przemawiające za utrzymaniem 8 kl. gimnazjum, a na które my zwolnioncy szkoły jednolitej uważamy za stosowne odpowiedzieć.

Dziwi nas również drugi referent p. dr. Kuś, który z natury rzeczy, jako wyrosły z ludu i ideowo związany z temi masami winien być zwolennikiem jednolitości szkoły i wysoko postawionej 7 kl. szkoły powszechniej, a tymczasem w swym referacie o jednolitości szkoły racuoi zaledwie jay rys historyczny, a nie dał natomiast wyrazistego sprecyzowania i wysunięcia zasadniczego postulatu jednolitości szkoły, 7 kl. szkoły powszechniej, i oparcia na niej dalszego kształcenia młodzieży.

Za utrzymaniem 8 kl. szkoły średniej ogólnokształcącej, opowie się chyba bardzo znikomą ilość osób i to takich, które nie dobro całego narodu, ale kasty, lub nawet zgoła osobista mają na względzie. Jeśli słowa wieszczą naszego: „Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić, chcę nim cały świat zadziwić” mają się stać czynem, to tylko wychowanie całego narodu, podźwignięcie oświaty i uobywatelenie przez 7 kl. szkołę powszechną stać się to może. Sądzimy, że rezolucja spadła na zebraniu „towarzystwa wzajemnych adoracji” tam do Komisji reorganizacji szkolnictwa w Ministerstwie jako wyraz nie ogółu, ale tylko pewnych jednostek nie dotrą i zwycięstwo idei jednolitości szkolnictwa niemem nie zaszkodzi.

Popierajcie przemysł polski!

Zmierzch poszukiwaczy złota.

Dnia 9 stycznia b. r. odbyło się Walne Zgrom. członków „Gimn. żeńskiego”, którego przebieg opisał, że był bardzo burliwy, stanowi ważny przełom w psychice tutejszego społeczeństwa, które dotąd słało poniekąd ślepo na lep taniach hasłach endecji.

Odebranie temu zakładowi prawa publiczności i deficyt w funduszach, które przez lata wystarczały i miały stanowić podwalinę pod dom własny, zwróciły uwagę rodziców na gospodarkę endecji w tym zakładzie, która faktycznie doprowadziła do moralnej i materialnej ruiny.

Na 105 zgromadzonych, 86 głosów popęliło gospodarkę dyrektorów Wilka i Wojtunika, odmówiło absolutorium, wyraziło votum nienufności i zażądało zwrotu bezprawnie zabranego przez Wilka, Wojtunika i ks. Turkowskiego pieniędzy.

Okazało się, że Wilk pobierał bezprawnie po 250 zł. miesiecznie za dyrekturę, której nie prowadził, lecz odstąpił Woj unikowi.

Wojtunik pobierał dodatkowo bezprawnie za hufiec harcowski, którego nigdy nawet nie widział, a ks. Turkowski po 120 zł. za to, że był Wilkowi, Wojtunikowi i innym zupełnie nie należące się pieniądze wypłacał.

Tak więc w imię Boga i Ojczyzny, w imię miłości bliźniego, w imię dobra przyszłych obywateli podawał Zarząd plewę zamiast nauki (dowodem odebranie prawa publiczności), niszczył zdrowie młodzieży, dusząc na powierzchni 10 m² po 40 noszenie czem doprowadził do 75% gruźliczych, a z drugiej strony łupił biednych nieraz rodziców dla własnych korzyści wypłacając wbrew statutowi różnym dyrektorom nienależne honoraria, czem doprowadził do niedoboru 3000 zł.

Profesor Siudy w swoim referacie wykazał tyle nadużyć zarządu, że oprócz potępienia tych Panów przez obywateli, powinny te sprawy znaleźć się w sądzie.

Stało się raz zadość sprawiedliwości, endecja dostała ościę, a zarząd za wszelkie uszczelki został sromotnie przez doniedawna ludzi swoich z zakładu wyrzucony.

Sądziemy, że endecja nasza przekonała się nacożnia i na własnej skórze, że terrorem można trzymać obywateli tylko czas krótki, że wcześniej czy później następuje refleksja i odruch, a tania i ponętne hasła nie idące z czym bankrutują.

Zaraza endeczka, która toczy dzisiaj i seminarium żeńskie, składnicę i Gospodarza musi być przez społeczeństwo radykalnie tępiąca, bo inaczej to niensacyjne Wilki, Tatarsiewicz i czy inni członkowie tej rodziny pożrą te instytucje.

Z lekcji udzielonej p. Wilkowi w niedzielę dnia 9 stycznia 1927 przez zdrową oręść społeczeństwa rzeszowskiego musi wyciągnąć naukę Ministerstwo oświaty. Oczłowiek potępiący publicznie przez społeczeństwo za gospodarkę w gimnazjum prywatnym, nie może być tolerowany na stanowisku dyrektora gimnazjum państwowego.

Dyrektor jazozarni, który dzięki polityce został dyrektorem gimnazjum nie powinien dłużej w Rzeszowie pozostać.

Witać z radością zdrowy odruch naszego społeczeństwa, które trzeźwieje, stwierdzić musimy, że smutną rolę na tym zgromadzeniu odegrał jednak p. Krogulski, który ruszył wbrew interesom rodziców użenion na ratunek rozbitej rodzinie endeczkiej, sankcjonując temsamem dotychczasową jej gospodarkę w Zakładzie.

Kwestjonując bowiem wybór nowego Zarządu twierdzeniem, że matki nie mogą głosować za ojców mimo, że w ten sposób przez lata tensam właśnie Krogulski wybory zawsze przeprowadzał, stwierdził, że popełniał dotąd świadomie błąd i wspólnie z endecją uważał to za etyczne.

Wyrzucenie natomiast endecji tą samą drogą przez społeczeństwo, jako akt samoobrony uznać jako przewodniczący za niedopuszczalne i niestatutowe. Dziwna i wiele mówiąca logika.

Jeżeli ludzie tego samego obozu robzącej żerującą na ich ciele kłiek, co z punktu dobra ogólnego jest objawem nawrócenia dodatnim, to metody spisowskie, ratownicze robotników, na skądle społeczeństwa, stobowane przez p. Komisarza, są niestrychany skandalem szacerniętym z ostatnich wyborów do Rady miej-

Tchórze pod miotłę!

W ślad za „Ludem Katolickim” tutejszy tygodnik „Ziemia Rzeszowska” w ostatnim, sześciornym 58 numerze, w notatce p. t. „Ratujmy młodzież” napadł na „Strzelca”. Oba te tygodniki w sposób wielce niesetyozny i wcale nie katolicki a tom mniej „narodowy” piętnują naszą armię i Związek Strzelecki.

I tak Nr. 50 „L. K.” ubolewa, że... nawet do armii wdarła się polityka tak, że przestaje ona służyć państwu jako takiemu, a stoi na usługach pewnych „jednostek” — a dalej tak gładzi... „od przewrotu majowego dzisiaj przysposobienie wojskowe stało się jakby monopolem państwowym, dostępnym tylko dla pewnych organizacji, w pierwszym rzędzie dla „Strzelca”. Ładne inne organizacje, jak zastużony Sokół... nie mają poparcia od wojskownicy... ba co więcej, dowództwa ogłosiły ich bojkot!”.

Dlatego tak dalej biada: „Ogół katolicki i polski nie ma do Strzelca zaufania... wreszcie wysuwa taką konkluzję: „Duchowieństwo polskie powinno solidarnie napiętnować robotę destrukcyjną „Strzelca”. Podobnie gładzi jakiś inny „Niestrzelec” w 48 Nr. z tegosamego pisan. Na podstawie takiej lektury „Ziemia Rzeszowska” stwierdza... „wiadomo, że dziś już i szkoła średnia posiada swoje jasnejki komunistyczne. Komuniizm jest nado w Strzelcu”.

Nie wiemy, czy w szkole średniej, zostającej pod dyrekcją p. Wawrzyńca Wilka jest jaka „jasejka”. Wiadomem nam jest natomiast coś wręcz przeciwnego na terenie Rzeszowa i powiatu. Oto wbrew intencjom „Ziemi Rz.” i pobokami zyczeniom „L. K.” — duchowieństwo parafii rzeszowskiej wprost entuzjastycznie się „Strzelcem”. Ks. St. K., uносит się nad referatem komend. strzeleck. ob. M. Sz. wygłoszonym do młodzieży rzemieślniczej, zaś Ks. prałat T., wyraził naszym komendantowi w swej gazecie, „Wiadomości parafialne” specjalne uznanie i podziękowanie za ten odezyt. Może więc p. Nied (i jego przyjaciele) spać spokojnie i bezpiecznie. Największym wrogiem komunizmu w Polsce to właśnie „Organizacja Strzelecka”.

Zamiast rozpaczad nad Strzelcem” czy inni zrzeceniści postępowi, radzimy redaktorom „Z. Rz.” sprowadzić sobie 2 roczniki z 1926 r. a to: 1 rocznika krakowskiego endoklerykalnego „Głosu Narodu” i rocznik „Pro Christo” (arocykatolicki organ warszawskich klerykatów).

Z tych to ultra katolickich, choć pseudonarodowych czasopism dowiedzą się (a może i przedruchą), że nie „Strzelec” jest rozsądkiem demoralizującym naszą młodzież, ale właśnie owe poznanski czy przemyskie Stow. Młodz., o których naczelnicy redaktor „Głosu Nar.” p. Mętnyjasiek, tak papla za warszawskiem „Pro Christo”... „Zamiast w kościele, skupia się życie katolickie w domach katolickich, w pięknie udekorowanych salach zebrań... gdzie uczy się błagi, pyszałkowości i zarozumiałości”.

Czy p. p. Nieciom, Wilkom, Liwom i innym endeckim dziwom to wystarczy?

G... m.

Z życia Nauczycielskiego.

W dniu 4 stycznia b. r. odbyła się w sali „Sokoła” staraniem sekcji naukowej Z. P. N. S. P. konferencja nauczycielska przy współudziale prof. Uniwersytetu warszawskiego p. St. Szobera. Celem tej konferencji było ustalenie metody nauczania gramatyki języka polskiego w szkołach powszechnych.

Prof. Szober autor gramatyki języka polskiego ilustrował swoją metodę na lekcjach pokazowych. Po lekcjach odbyła się dyskusja, w której poruszono zasadnicze zagadnienia z dziedziny metody udzielania tego przedmiotu w szkołach powszechnych.

Po dyskusji zabrał głos prolegent, który w rzeczowych wywodach wyjawiał i dał pogląd na nowoczesne prądy w naucezaniu tego przedmiotu. Zetknięcie się naucz. z Szanownym prelegentem podczas konferencji, rozwiła niejedną wątpliwość metodyczną i stało się impulsem do twórczej pracy w naucezaniu.

To też po skończonej konferencji, aczesniej przez usta kol. pressa Hawlickiego złożyli gorące podziękowanie prof. Szoberowi. Najlepszym dowodem zainteresowania się jest zagadnieniem wśród naucz. było to, że w konf. wziął udział nie tylko ogół naucz. a ca-

tego powiatu, lecz także wiele naucz. z sąsiednich powiatów. Prócz naucz. szkół powszechnych wzięli udział na skutek zaproszenia sekcji naukowej prof. szkół średnich oraz kandydatki i kandydatki IV i V kursu obu seminarjów.

W myśl zasady że: „najlepszym wychowawcą jest ten, dla którego przykaszaniem jest stałe samo wychowanie, najlepszym nauczycielem jest ten, dla którego nakazem jest samokształcenie”.

Nauczycielstwo szkół powszechnych w ten sposób z całym zapalem pracuje okolo budowy nowoczesnej szkoły powszecznej.

Holdując więc tej zasadzie twórcza praca samokształceniowa naucz. tryska i rodzi się z całej plejady czynów poszczególnych „Ognisk” naucz.

Tego samego dnia po południu odbył się również staraniem sekcji naukowej Z. P. N. S. P. odezyt wygłoszony przez prof. Szobera dla szerszej publiczności na temat: „Życie w rozważ., zmiana ich form i znaczenia”. Odezyt ten ujęty w przepiękną formę retoryczną tchnący głęboką wiedzą dał pogląd na jakiej drodze rozwija i wzbogaca się nasz język.

Zgromadzona publiczność gorąco oklaskiwała wywody prelegenta, dziękując w ten sposób za trud, którego podjął się bezinteresownie prof. Szober.

Kupujcie wyroby krajowe!

Z okresem wolności państwowej społeczeństwo nasze zarzuciło wiele hasł, które w czasach niewoli uznawalo za naczelnie zadania naszego życia narodowego. Tak się też stało i z tem hasłem. Nigdzie się go nie słyszy, — nikt go nie propaguje. W odrodzonej Polsce już nie trzeba popierać polskiego przemysłu ani kupować jego wyrobów. Gdzie się podziały te czasy, gdy młodzież szkolna obówek, rąsok lub piór niepolskiego pochodzenia bojkotowała bezwzględnie, a biada było temu, kto się ośmielił używać go w klasie. Za punkt honoru pozytywano sobie używać tylko wyrobów krajowych, znano krajowe firmy, ich znak ochronny, interesowano się przemysłem, a każda nowopostawiająca fabryka budziła radość i lepszą nadzieję. Dzisiaj jakże się czasy zmieniły! Publiczność chwytła w pierwszym rzędzie za towar obcy, pomijając stałe wyroby krajowe. Perfumery, składki cukierków, konfekcji zwłaszcza damskiej, przyborów kancelaryjnych i td. są obficie zaopatrzone w pierwszym rzędzie w towar zagraniczny, pomimo, że w tych działach mamy znakomite wyroby swoje — gdyż takie są gusta publiczności. Znaną są wypadki, że firmy krajowe uciekają się do podstępów, że drukują etykiety i t. p. w języku niemieckim lub innym — byle tylko nie polskim — co świadczy najdobitniej o bezkrytyczności naszej publiczności. Tymczasem przemysł nasz jest w zastoj, pacimy setkom tysięcy bezrobotnych zapomogi, gdy liczne rzemieślnicze wystugiwać się obcy, nie mogąc znaleźć utrzymania w swojej ojczyźnie.

Jeżeli więc nie chcemy być państwem produkującym złoczynców i żebraków, jeżeli chcemy przygotować lepszą przyszłość tym, którzy po nas przyjdą — kupujmy wyroby krajowe.

Co słycać.

Ostatnie święta Bożego Narodzenia przeszły w nastroju poważnym. Były one dla wielu gorąco upragnionym odpoczynkiem po pracy. Ruch handlowy przedświąteczny wykazał, że społeczeństwo nasze wyszło już daleko poza lekkomyślne czasy wojenne życia z dnia na dzień i że rozpoczęła się era, w której na pierwszy plan wybija się troska o przyszłość. Tu i ówdzie odbyły się jesezne zabawy, jednakowż wyglądały one raczej na coś, co przyszło się, jest tradycją i przypadkowo tylko znalazło się w obecem naszym życiu. Karnawał zapowiada się również nieszczególnie: cały szereg dyskusji prowadzi się ze strony zainteresowanych na temat, czy zapowiadane zabawy doprowadzą do skutku czy też wznależo inne formy towarzyskie zebrań, które odpowiadałyby bardziej duchowi czasu, a poostawiały po sobie coś więcej niż splełkaną kieszę i uczucie niesmaku nazajutrz.

Strzelcy maszerują. 19 grudnia we Lwowie w lokalu Zw. Legionistów Polskich odbył się zjazd okręgowy Zw. Leg. Pol. i Zw. Strzeleckiego przy współudziale delegatów Zarządów Głównych.

Zjazd obradował nad programem oraz nad metodami pracy w roku 1927. Ze złożonych sprawozdań dowiedzieliśmy się o intensywnej pracy obu wyższych wspomnianych organizacji na terenie ziemi Rzeszowskiej.

Zjazd był prawdziwym wyrazem tętniącej strącającej obecnie do czynu młodego, w ciężkich trudach wychowanego pokolenia. Dyskusja stała na bardzo wysokich wyżynach parlamentaryzmu. Program prac w obecnym roku przygotowany przez Zarządy główne został w całości przyjęty.

Dnia 6/1 1927 zostały powołane do życia nowe oddziały strzeleckie w Wólce pod lasem. Referentami Zarządu Obwodowego byli ob. Szpunar Marjan i ob. Wilk Czesław.

Zarząd Zw. Strzeleckiego Obwodu Rzeszów uzyskał własny lokal przy ulicy Sokoła 1. 7 na pierwszym piętrze (budynek Kasy Zaliczkowej) składający się z 1 sali i 1 pokoju. Zostanie tamże w najbliższym czasie urządzona świetlica. Roboty wstępne już rozpoczęte. Dekoracje ścian oraz umebłowania projektują znani na naszym terenie artyści w sztuce dekoracyjnej ob. Hakala oraz ob. Mazur. Wszystkie roboty zostaną wykonane własnymi siłami Zw. Strzeleckiego oraz Zw. Legji.

132 lat żyła. Szpital w Rzeszowie kryje w sobie nielada skarb. Przebywa bowiem w nim staruszka Maria Jaromina Mets, która jak nietylko z opowiadania, ale i z dokumentów jej wynika, urodzona jest w r. 1794. Staruszka przedstawia się bardzo interesująco. Trzyma się jak na swój wiek bardzo dobrze. Ognomiem bystrą wykazuje pamięć z lat dziecinnych, w których widziała Napoleona. Zawód

swój akuszerki wykonywała „tylko“ 80 lat. Nie zatraciła staruszka uszów rodzinnych, które w tym wieku spowodowały ją do podjęcia podróży ze Stanisławowa na granicę czeską, gdzie przebywała jej krewini i gdzie przyszła na świat. Najmłodszą jej córką zmarła przed 80 laty, mając 95.

W Rzeszowie zmuszona była staruszka przerwać podróż z powodu choroby, jakiej nabyła się w podróży. W najbliższych dniach, zdrowa już, uda się w dalszą podróż.

Burzyński Stanisław Podstawy radjotechniki z 87 rysunkami Zł 1-60

Garbowiecki Tadeusz. Przedegzaminacyjny podręcznik szofera czyli kontrolny egzamin kierowcy. (Zbiór 460 pytań i odpowiedzi) Zł 2-80

Brantôme Żywoty pań swawolnych — przekład Boya. 2 tomy à Zł 1-90

Polska ustawa o prawie autorskim i konwencja Berneńska z objaśnieniami prof. Dr. Frydryka Zolla Zł 10—

Nowości bibliograficzne

podane przez katedrę Władysława Uzarskiego.

Monografie artystyczne:

tom VI Konrad Krzyżanowski Zł 8.50

„ VII A. Orłowski Zł 8.50

„ VIII Karykatura w Polsce Zł 8.50

„ IX Jan Stanisławski Zł 8.50

„ X Michał Płański Zł 8.50

Kobylński Franciszek inż. Usamodzielnienie i komercjalizacja przedsiębiorstw komunalnych Zł —80

King Truby. Odżywianie i pielęgnowanie dziecka Zł 3.40

Hauswald Ewin prof. politechniki. Przemysł. — Podstawy. — Dążności rozwojowe. — Popieranie. — Dobór pracowników. — Psychotechnika. — Wydajność produkcji. — Produktywizm. — Dobrobyt. — Naukowa organizacja Zł 15.—

Znaki biblioteczne Rudolfa Męckiego, 24 tablice z 22 oryginalnymi exlibrisami, wśród których 4 akwaforty i 18 cynkotypów ozarnych i wielobarwnych. W tekście 9 ilustracji. Zł 26.—
Anczyz Stanisław prof. politechn. Hartowanie stali Zł 4.50

Piękne palta i raglany, futra
po bardzo przystępnych cenach
nabyć można

W „SZATNI”

RZESZÓW, Sobieskiego 1.

Wielki wybór różnych materij czysto wełnianych

Biuro Handlowo-komisowe
„LABOR“

Rzeszów, ulica Ogrodowa 12
Zastępstwo S. A. Hartwig & Kantorowicz,
Poznań i Societé des grands vins francals.
Przeprowadza wszelkie transakcje kupieckie
Przyjmuje inseraty dla „Nowego Głosu“.

Ważne dla przejezdnych i kupujących.

Bufet warszawski

M. Kurnala

ul Trzeciego Maja 6

poleca bogato zaopatrzone bufet
gorący i zimny. — Piwo żywieckie
i wódki Baczewskiego

Wina na święta

znanej dobroci, czyste, naturalne,
jakoteż wszelkie towary kolonialne po
cenach bardzo przystępnych

poleca

Sklep kolonialno-spożywczy

Piotra Fica, w Rzeszowie

ul. 3-go Maja 8 (obok poczty).

Z. Androletti

**Cukiernia
i restauracja**

poleca o każdej porze dnia wyśmienitą kuchnię, oraz duży wybór ciast i cukrów deserowych

Drogerja pod „Gwiazdą“

Włodz. Regiec

poleca na sezon świeżo nadeszły
prawdziwy tran norwegijski z Bergen

Stanisław Urban

w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 7

posiada stale na składzie kawy

palone i surowe

Sprzedaż spirytusu monopolowego

Michał Maternicki

Rzeszów

ulica Trzeciego Maja

Bielizna męska i damska, wełniana
i bawełniana

Krawaty, pończochy, skarpetki

Nici, koronki, hafty

Książki i pomoce szkolne

do wszystkich

Zakładów naukowych

poleca

księgarnia

Wł. Uzarskiego

Plótna lniane i bawełniane.
Flanete i barchany.
Sukienki, sukna, szewloty.
Bielizna męska i damska.
Rękawiczki, skarpety, pończochy.
Krawaty, chustki do nosa.
Koldry własnego wyrobu i koce.
Wełnę, watę, watalinę

poleca

ROBERT DONTN

w Rzeszowie

Obok wieży farnej

Drogerja Magistrów farm.

Konrada i Marji Feier

3-go Maja 7

poleca

artykuły kosmetyczne, gumowe

i galanteryjne

Waga osobowa